

Przedkład: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

Humoreska wg opowiadania Rajka AArma

/Estonia/ pt. "SZCZĘŚLIWY POMYSŁ"

Osoby:

Narrator

Dyrektor Kaarel Ohanas

Jego sekretarka - panna Janeczka

Redaktor

Naczelny Inżynier - zastępca dyr.Ohanasa

Dyrektor przedsiębiorstwa budowlanego

Jego zastępca

Kierownik działu ekonom.-produkcyjnego

inż. Elza Ohanas , żona Kaarela Ohanasa.

*Halina Kowalska, Tomasz
 m. Sadowski, Jan Katarzyna
 6.*

Kornicki

Baryczka Pawłowska

Rosicki

Jesewski

Jaruga

Mielnicki

~~S. (Bosk)~~

Korzekow

x x x

Narrator: Dyrektor Kaarel Ohanas wrócił właśnie z narady do biura
 i ledwie zdążył zdjąć płaszcz, *niezadowolony party*
~~zaterkotał telefon~~ *odwrócił do recepcji* ...

Sekr.Janeczka: /Podnosząc słuchawkę/ - Halo ? ... Tak jest już

dyrektor Ohanas ...

Ohanas: Kto dzwoni ?

Sekretarka
 Janeczka: Redakcja ...

Ohanas: Niech pani zapyta w jakiej sprawie ...

Sekretarka: A czy można wiedzieć, w jakiej sprawie pan dzwoni, redaktorze ?

- Ten redaktor pyta, czy znajdzie pan dyrektor zaraz trochę czasu na rozmowę w jakiejś ważnej sprawie ... I czy może zaraz przyjechać.

Ohanas: Oczywiście ... Będę czekał ...

Sekretarka: Tak ... panie redaktorze ... Dyrektor Ohanas czeka na pana ... Dowidzenia ...

/Odkłada słuchawkę - wyciszenie i z wyciszenia/

Redaktor: Dzień dobry, jestem z redakcji i umówiłem się z dyrektorem Ohanasem ...

Sekretarka: Dzień dobry ... Dyrektor czeka właśnie na pana, proszę wejść ...

Redaktor: Dziękuję ... /puka do drzwi/

Ohanas: Proszę ...

Redaktor: Witam pana dyrektora ...

Ohanas: Moje uszanowanie, panie redaktorze ... Co pana do mnie sprowadza ?

Redaktor: Bardzo zależy nam na tym, ażeby pan dyrektor napisał dla naszego dziennika artykuł o możliwościach zwiększenia efektywności budownictwa mieszkaniowego ...

- Ohanas: Hm ... Dlaczego  wracacie si  panowie z tym akurat do mnie ?
- Redaktor: Bo pan na wylot zna te zagadnienia, Chodzi nam, dyrektorze, o pańskie sugestie dotycz ce wypracowania skuteczniejszych metod budowania mieszka , o to jak budowa  szybciej, taniej i wi cej dom w o wy szym ni  dot d standardzie.
- Ohanas: Pan redaktor my li,  e to takie proste ?
- Redaktor: Bynajmniej ... Ale jestem przekonany, zreszt  nie tylko ja, ale ca a nasza redakcja,  e pan jako dyrektor Zjednoczenia najlepiej orientuje si  w mo liwo ciach, rezerwach itd...
- Ohanas: No dobrze...AA.... na kiedy to ma by  gotowe ?
- Redaktor: Sprawa jest bardzo pilna, wi c najp źniej ... powiedzmy ... za dziesi c dni ...
- Ohanas: Dobrze, redaktorze, przemy l  ten problem, przeanalizuj  dok adnie wszelkie mo liwo ci i postaram si , by dostarczy  wam ten artyku  na czas ...
- Redaktor: Dzi kuje, dyrektorze ... Dowidzenia ...
- Ohanas: Dowidzenia ... Hm ... /Dzwoni na sekretark /
- Sekretarka: /wchodz c/ D Pan Dyrektor mnie wzywa  ?
- Ohanas: Tak. Prosz  wezwa , panno Janeczko, naczelnego in yniera, ale szybciutko !
- Sekretarka: Tak jest, dyrektorze... /wychodzi ... wyciszenie/

Nacz.inż.: /wychodząc/ Dzień dobry ...

Ohanas: Witam, kolego ...

Nacz.inż.: Czy to jakaś naradka ?

Ohanas: T... tak, a właściwie nie ... Po prostu mam do was, kolego inżynierze bardzo pilne zadanko.

Nacz.inż.: Słucham ?

Ohanas: Otóż ... Jak by to panu wytłumaczyć ... hm ... chodzi

o pólny artykuł do gazety na temat możliwości zwiększenia efektywności budownictwa mieszkaniowego w naszym Zjednoczeniu przy jednoczesnym zwiększeniu standardu oddawanych obiektów i mieszkań.

Nacz.inż.: Dyrektor myśli, że to takie proste ?

Ohanas: Bynajmniej ... Zdaję sobie sprawę z tego, że ten problem wymaga przemyśleń. Zresztą chętnie sam bym się wziął do napisania tego artykułu, ale nie mogę się przecież rozerwać kolego, nieprawdaż ?

Bardzo was proszę zatem, kolego, niech mnie pan wyręczy.

A o honorarium proszę się nie martwić: oni dobrze płacą ...

Nacz.inż.: Na kiedy to ma być gotowe ?

Ohanas: Za dziesięć dni, ale ja muszę mieć ten artykuł o dwa dni wcześniej. Bo wie pan ... trzeba przeczytać, dokonać

ewentualnie jakichś poprawek, uzupełnień ...

/Wyciszenie/

Narrator: Naczelnny inżynier wrócił wściekły do swego gabinetu, miotając się po nim jak lew po klatce. Przemierzył kilka razy trasę drzwi - okno, po czym zadzwonił do podległego zjednoczenia przedsiębiorstwa budowlanego.

/Nakręcanie tarczy telefonu/

Nacz.inż.: Halo, dzień dobry, dyrektorze ...

Dyr.przeds. budowl. Aaa... witam, co słychać ?

Nacz.inż. Mam dla pana bojowe zadanie, dyrektorze ?

Dyr.przeds. budowl. No,,, cóż takiego ?!

Nacz.inż.: Potrzebny jest problemowy artykuł dla prasy ! Chodzi, wiecie, o możliwości nasilenia budownictwa mieszkaniowego, o obniżkę kosztów, przyspieszenie tempa prac i podniesienie standardu mieszkań.

Dyr.przeds. budowl. Jestem zawałony robotą...

Nacz.inż. O to właśnie chodzi, dyrektorze, ażeby z tego tej roboty wyciągnąć konkretne wnioski. A kto jeśli nie pan jest w tych sprawach najlepiej zorientowany ?!

Dyr.przeds. budowl. Na kiedy ?

Nacz.inż.: Najpóźniej za sześć dni.

Narrator: Dyrektor przedsiębiorstwa wezwał po chwili do siebie
swojego zastępcę ...

Zastępca: Dyrektor mnie wzywał ?

Dyr.przeds. budowł. Tak, panie kolegom Weźmiecie pióro do ręki i zamienicie się
w redaktora ...

Zastępca: Dyrektor żartuje ?

Dyr.przeds. budowł. Skądże ? Mówię to najpoważniej ! Napiszecie, kolego,
artykuł dla prasy o możliwościach zwiększenia ilości
budowanych przez nas mieszkań. Zresztą orientujecie się
chyba, panie kolego, o co chodzi: po prostu, żeby - więcej,
szybciej i taniej budować, podnosząc zarazem standard.

Zastępca: Czy pan sądzi, że to takie proste ?!

Dyr.przed. budowł. Rozumiem ... Jasne, że to nie jest łatwe ani proste, ale
ja w was wierzę ! Wy, panie kolego, macie duże doświad-
czenie ... I w ogóle jestem przekonany, że nikt lepiej nie
sprosta temu zadaniu ...

Zastępca: Tak, ale ja mam roboty po dziurki w nosie ...

Dyr.przeds. budowł. A kto nie ma ? No! Więc, kolego ^{dyrektorze} redaktorze, polegamy na was!
Siadajcie, piszcie !

Zastępca: Na kiedy ?

Dyr.przeds. Za cztery dni artykuł musi być gotowy. Cześć ...
budowl.

/Wyciszenie/

Narrator: Po rozmowie z dyrektorem jego zastępca wezwał do
siebie kierownika działu ekonomiczno-produkcyjnego,
a ten w trybie przyspieszonym zwołał naradę pionu
inżynieryjno-technicznego, wyjaśnił zebrany, że
redakcja zamówiła pilny artykuł na taki a taki temat,
po czym powiódł wzrokiem po zebranych:

Kier.dz. No, koleżanki i koledzy. Kto na ochotnika ?
ekonom.:

/C i s z a /

Hm ... Nikt się nie zgłasza ? Wydaje mi się, że naj-
lepiej wywiąże się z tego zadania nasza kochana koleżanka
inżynier Elza. Pani Elzo, dostała pani ostatnio dwie
premie i wyróżnienia za ciekawe projekty, nieprawdaż ?

Elza: Tak, ale ...

Kier.dz. Żadné ale, te zaszczytne wyróżnienia zobowiązują ...
ekonom.
A zatem sędzę, pani Elzo, że dogadaliśmy się. A więc
jutro o ósmej rano oczekuję artykułu pani pióła ...

/Wyciszenie/

Narrator: Po powrocie do domu inżynier- architekt Elza Ohanas,
szybko zakrzętnęła się w kuchni, nakryła do stołu i ser-
deczniej niż zwykle powitała wchodzącego do mieszkania
małżonka.

Elza: Kochany, nie pójdziemy niestety dzisiaj do teatru ...

Ohanas: Czemu ?

Elza: Oddałam bilety ...

Ohanas: /Zły/ - Co takiego ?! Dlaczego oddałaś ?

Elza: Muszę napisać na jutro bardzo pilny artykuł ...

Ohanas: Co za artykuł ?!

Elza: Jak budować więcej, szybciej i taniej mieszkania
o wyższym standardzie ... Pomożesz mi ?

Ohanas: Z jakiej racji? A niby dlaczego właśnie ty masz o tym
pisać?! Kto ci kazał ?!

Elza: Nasz kierownik.

Ohanas: Kierownik ? Ahaa... /wybiega z pokoju trzaskając drzwiami,

Elza: Ależ kochanie, dokąd lecisz ? ...

Ohanas: /Nakręcając tarczę telefonu, podnieconym głosem:/
Halo, czy to pan inżynier ?

Nacz.inż.: Tak, słucham ?

Ohanas: Tu mówi Ohanas ...

Nacz.inż.: Aa... witam pana dyrektora ... moje uszanowanie ...

Ohanas: Cóż to za spychotechnika w naszym Zjednoczeniu,
inżynierze ? Hę ? Komu poleciłem napisać artykuł dla prasy
Panu, czy tak ?

Nacz.inż.: Oczywiście, ale ,,,

Ohanas: Żadne, ale ... A pan, panie tego, z wygodnictwa, oportu-
nizmu i w ogóle rozpętał z tego powodu całą lawinę !

Nacz.inż.: Jaką lawinę ? O co chodzi, dyrektorze ?

Ohanas: O co ? Czy pan wie, do czego pan doprowadził ?

Nacz.inż.: Niestety, nie ... ?

Ohanas: Otóż dp tego, że teraz ja sam muszę napisać ten artykuł!

Nacz.inż.: Niczego nie pojmuję ... Dlaczego pan ?!

Ohanas: Ażeby nie skompromitować własnej żony ! I to muszę napisać
ten elaborat nie w ciągu dziesięciu dni, ale w ciągu
jednego wieczora.

/odkłada słuchawkę/